



Minęło już dwadzieścia lat od tragicznej „powodzi stulecia”



o tej powodzi nie da się zapomnieć, choć minęło już 20 lat. Powódź w 1997 roku była wyjątkowa w historii Polski – w dorzeczu górnej Odry fala powodziowa przekroczyła o 2–3 m najwyższe notowane dotąd stany wód. Wielu mieszkańców zapamiętało ją w najdrobniejszych szczegółach, dzień po dniu, minuta po minucie. Teraz, dla dzieci, które oglądają zdjęcia z tamtych dni jest to coś nierealnego. Trudno bowiem uwierzyć w to, że w kilka chwil woda przykryła cały dobytek ich życia.

Jak podają źródła, w dniach od 3 do 10 lipca 1997 roku na obszarze południowej Polski, a także Czech i Austrii wystąpiły obfite deszcze, które były początkiem powodzi stulecia. Na południu, pierwsze

doniesienia o zalanych wsiach i miasteczkach pochodzą z 6 lipca. Pierwszym zalanim miastem były Głuchołazy. Lokalne opady przekroczyły 500mm (3-4 razy przewyższyły średnie sumy miesięcznych opadów). W Opolu już 6 lipca ogłoszono stan przeciwpowodziowy, a już po kilku dniach Odra zalała lewobrzeżne Opole (m.in. prawie całą dzielnicę Zaodrże, częściowo dzielnice Szczepanowice i Półwieś oraz wyspy Pasieka i Bolko)

Ta wielka tragedia nie oszczędziła również naszej gminy, 9 lipca 1997 roku, po przerwaniu wałów w Boguszycach, woda zaczęła dopływać do Boguszyca, Żlinic, Zimnic Małych, Chrzowic, Folwarku i Winowa...

**ZAPRASZAMY NA OBCHODY ZWIĄZANE Z 20-LECIEM „POWODZI STULECIA”
9 lipca 2017 r. • godzina 14:00 • Boguszyce**





Bohaterka pierwszego planu

Biorąc pod uwagę położenie geograficzne i oddziaływanie czynników przyrodniczych, każde miejsce na powierzchni Ziemi ma specyficzne warunki klimatyczne. Położenie Polski w centrum Europy z dostępem do Morza Bałtyckiego sprawia, że klimat jest zróżnicowany. Woda wolniej się nagrzewa i tym samym dłużej utrzymuje ciepło, zaś ląd na odwrót — szybko się nagrzewa i równie szybko oddaje ciepło. We wschodniej części Polski dominują wpływy mas powietrza kontynentalnego, natomiast w zachodniej Polsce obserwujemy oddziaływanie mas powietrza morskiego. Nieustanna wędrówka ośrodków barycznych nad Polską sprawia, iż występują również tzw. fronty atmosferyczne (na styku dwóch

różnych mas powietrza ciepłego i zimnego), przynoszące opady deszczu i silne wiatry.

Przez tereny Polski przepływają dwie rzeki: Wisła i Odra. Ta druga, bo to o niej w głównej mierze mowa, jest drugą największą rzeką w Polsce, zarówno pod względem długości, jak i powierzchni dorzecza. Jej obszar źródłowy znajduje się poza granicami państwa, na terenie Gór Oderskich należących do Republiki Czeskiej, na wysokości 634 m n.p.m i uchodzi do Rostki Odrzańskiej. Na jej środkowym odcinku rzekę dodatkowo zasilają wody największego prawego dopływu rzeki Warty. Podobnie jak dorzecze Wisły, dorzecze Odry stanowi część zlewiska Morza Bałtyckiego i uchodzi bezpośrednio do Zalewu Szczecińskiego. Największymi



miastami nad Odrą są: Wrocław, Opole, Zielona Góra, Szczecin i Ostrawa.

Rzeka zawsze była żywiołem i zawsze nim pozostanie. Niezależnie od tego, jak człowiek będzie się starał to zawsze istnieje ryzyko, iż rzeka wymknie mu się spod kontroli. Pomimo tego, rzeka od dawna była wielkim sprzymierzeńcem człowieka i przynosiła ogromne korzyści w gospodarce człowieka, zarówno jako ośrodek komunikacyjny, jak i źródło do nawadniania pól uprawnych. Zapewniała dostęp do wody i pożywienia, a także dawała ochronę przed nieprzyjacielem.

Na przestrzeni dziejów tu nad Odrą bardzo dużo się działo. Na ziemiach panowało wielu władców, a nad brzegami rzeki zaczęto

Rzeka – dar czy żywioł?

zakładać osady i grotty. Przez wieki uformowała się tutaj wielokulturowość. O wyjątkowe tereny Śląska toczono liczne wojny, które niestety powodowały ogromniszczeń – do jednych z najbardziej zapamiętanych przez śląskie ziemie należy zaliczyć Wojnę Trzydziestoletnią oraz II Wojnę Światową. Była jeszcze jedna, cicha niszczycielka, która niespodziewanie powodowała wielkie zniszczenia osad i miast, głównie wtedy gdy w Sudetach dochodziło do ulewnych deszczy – rzeka Odra.

WXIX wieku, gdy Śląsk był we władaniu pruskim doszło do wielu zmian i zabezpieczenia

się przed wylewaniem rzeki. Przez blisko 100 lat wyprostowano meandry, skrócono jej długość o około 30 km, a wzdłuż brzegów rzeki wybudowano wysokie wały. Jednak już w II połowie XX wieku zlekceważono potencjał tego żywiołu i zlikwidowano naturalne rozlewiska Odry, a na ich miejscu wybudowano zabudowę miejską. Włodarze miast i architekci byli przekonani, że obsypana wałami rzeka wytrzyma każde obciążenie. Niestety, już w 1997 roku rzeka pokazała, że jej siła jest ogromna. Nie pomogły wały przeciwpowodziowe, tamy i zbiorniki retencyjne...



Opole. Statki na rzece Odrze. W tle zabudowania ulic: Rybackiej i Nadbrzeżnej.

Początek lipca 1997 roku – dramat setek tysięcy ludzi

Lipiec 1997 zaczął się dość niepozornie, Lod ogromnych upałów. Termometry pokazywały ponad 30 stopni – nikt więc nie przypuszczał, że w zaledwie kilka dni sytuacja zmieni się diametralnie. Ze względu na liczne opady, na wszystkich rzekach południowej Opolszczyzny ogłoszono stan alarmowy. Mimo wszystko, mieszkańcy byli spokojni. Centralne Biuro Prognoz IMiGW uspokajało, że sytuacja ta ma charakter jedynie przejściowy, a intensywne deszcze są charakterystyczne dla naszego klimatu i nie stanowią anomalii pogodowej. Mieszkańcy nie spodziewali się, że może przydarzyć się tak niewyobrażalna tragedia...



W Chrzowicach, 9 lipca 1997 r.



Folwark, 9 lipca 1997 r.

Była środa, 9 lipca 1997 roku – w ten dzień doszło do przerwania wałów w Boguszycach, a woda zaczęła docierać również do miejscowości w naszej gminie. Pod wodą znalazły się **Boguszyce, Żłinice, Chrzowice, Folwark - a także część Winowa i Żimnic Małych.**

Skutków tej powodzi nie był w stanie przewidzieć nikt. Zalane domy i gospodarstwa, brak łączności i utrudniony dostęp do „świata”. Nikt nie chciał opuszczać swoich domów – choć niektórzy byli do tego zmuszeni, by ratować własne życie.



Folwark, ul. Szkolna, 10 lipca 1997 r.



Scena jak z filmu katastroficznego. Bezwzględny żywioł zabrał mieszkańcom wszystko to, na co latami pracowali.

W Boguszytach woda zaczęła przelewać się przez koronę wałów. Nagle, rozległ się dźwięk klaksonów samochodowych – to ludzie dawali znać mieszkańcom miejscowości, że woda zaczyna przedostawać się na ulice i pola. Panika, strach i wielka nie wiadoma, to uczucia towarzyszące ludziom tego przekłętą dnia. Mieszkańcy ratowali swoje życie przed żywiołem, często zostawiając cały dobytek. Powrót do domów okazał się również niełatwym przeżyciem. *Nie wiedziałam co mam robić, za co się złapać* – opowiada jedna z mieszkanki Boguszyca. *Wewnątrz domu wszystko było zrujnowane, meble przewracane, wszystko oblepione było szlamem.* Mieszkańcy nie mogli uwierzyć w to, co się stało...

– Odra wylewa! – krzyknęła do słuchawki

Z Boguszyca woda dotarła przez Chrzowice, aż do Folwarku i Winowa, gdzie zalała tereny miejscowości. Podtopione zostały również tereny Zimnic Małych. Poziom wody, okazał się o prawie 2 metry wyższy niż podczas powodzi w 1903 roku. Ludzie oglądali dramat w Głucholazach, Nysie i Raciborzu, wciąż mając nadzieję, że tereny ich miejscowości nie zostaną pochłonięte przez wodę.

Pomimo podnoszącego się stanu wody w Odrze, życie płynęło normalnie, bez strachu. Niepokój pojawił się po porannym przerwaniu wałów w Boguszytach. Wtedy woda polami zaczęła przedostawać się na okoliczne tereny. W Folwarku pojawiła się około godziny 15:00 i powoli zaczęła zalewać ulice.

Mieszkańcy w pośpiechu przenosili dorobek swojego życia na wyższe piętra. Pomimo obecności strażaków, wiele rodzin odmawiało ewakuacji, mając nadzieję, że woda już się nie podniesie, a im uda się ocalić resztę swojego dobytku. To były ostatnie chwile, by coś uratować. Traktory z trudem przejeżdżały przez zalane ulice, a do mieszkańców dochodziły kolejne informacje – woda podniosła się o kolejne 2 metry! Reakcje mieszkańców były różne, choć tak naprawdę nikt nie mógł uwierzyć w to, co się dzieje. Niektórzy przejawiali czarny humor i żartowali, inni płakali, gdy zaczęli uświadamiać sobie, że poziom wody ciągle rośnie.



W tym czasie samochody zastąpiły pontony ratunkowe.



Folwark, 10 lipca 1997 r.



Z Boguszyca woda dotarła przez Chrzowice, aż do Folwarku i Winowa.



Folwark, 10.07.1997 r.

Radio i telewizja na przemian podawały sprzeczne ze sobą komunikaty. Mieszkańcy nie wiedzieli już w co wierzyć. Sytuacja robiła się jednak coraz bardziej poważna. Woda zamiast opadać, wciąż się podnosiła. Ostatecznie zaczęła sięgać kilka metrów i przykrywać niemal w całości okoliczne domy.

Czekamy. Poziom wody się nie zmienia. Urząd Gminy stara się pomóc jak może – finansuje mieszkańcom posiłki.

Telefony przestały działać, nie było możliwości nawiązania z nikim łączności, a służby jakby nagle zapomniały o zalanych miejscowościach w naszej gminie. Zniknęła straż i policja – nie było możliwości także wezwania karetki, a woda wciąż podnosiła swój poziom. Radiowe komunikaty zaczęły podawać informacje o jeszcze jednej fali, która ma mieć wysokość 2m!

Poziom wody bez zmian! Telefony nie działają!

W sobotę wieczorem, 12 lipca dochodzą informację o wysadzeniu wałów w Winowie. To bardzo dobra wiadomość, z której cieszą się mieszkańcy. Wszyscy mają nadzieję, że woda w końcu zacznie opadać i będzie można zająć się sprzątnięciem domów, ogrodów i ulic.

Archiwalne fotografie pokazują ogrom zniszczeń jakich dokonała Odra. Zalane domy i zniszczone gospodarstwa, wielu ludzi nie miało już do czego wracać. Rozsypane się meble, powyginane mokre podłogi, zniszczone ubrania, sprzęt AGD, dywany, okna – ofiarom powodzi nie pozostało nic, prócz pustych, popękanych ścian, nasiąkniętych wodą.



Zalane ulice i gospodarstwa.



Chrzowice, lipiec 1997 r.



Powódź przyniosła ogromne straty.



Bilans powodzi to aż 56 ofiar śmiertelnych.



Nadszedł czas na sprzątnięcie tego, co zniszczyła powódź.

Bilans strat

Powódź w 1997 roku przyniosła ogromne straty nie tylko materialne ale również w ludności cywilnej. Fala powodziowa przekroczyła aż o 3 metry najwyższe notowane stany wód. W dorzeczu Wisły powódź miała łagodniejszy przebieg, głównie ze względu na niższe opady deszczów i mniejszy przybór wód.

Dodatkowy problem w dorzeczu Odry stanowił fakt, że rzeki są tu w znacznej mierze uregulowane, a niedrożność ich koryt oraz zły stan techniczny urządzeń hydrotechnicznych i powojenna zabudowa pogorszyła sytuację.

Bilans powodzi to aż 56 ofiar śmiertelnych i straty materialne szacowane na około 12 mld złotych. W wyniku powodzi dach nad głową straciło 7000 ludzi, a około 40 tys. straciło dorobek całego życia. Straty z tytułu zniszczenia majątku poniosło 9000 firm. Woda zniszczyła lub uszkodziła 680 000 mieszkań, 843 szkoły, z których 100 uległo całkowitemu zniszczeniu, 4000 mostów, w tym zerwanych ok. 45, 14 400 km dróg, 2000 km torów kolejowych, 613 km wałów przeciwpowodziowych i 665 835 ha ziemi, czyli ponad 2% kraju.

Rodziny i gospodarstwa dotknięte powodzią otrzymały wsparcie z budżetu Państwa, budżetu Gminy oraz indywidualnych osób, w tym pomoc charytatywną z zagranicy.



W Folwarku punktem spotkań mieszkańców stała się kapliczka.

Oczekiwanie na falę kulminacyjną

To nie był jednak koniec powodzi. Czas upływał, a woda jakby nie zamierzała wracać na swoje miejsce. Do mieszkańców zaczęły dochodzić kolejne przykre wiadomości – w Czechach po raz kolejny zanotowano ulewne deszcze. Mieszkańcy wiedzieli, że to nie wróży nic dobrego. Z wielu stron dochodziły informacje na temat fali kulminacyjnej, lecz nikt nie wiedział, czego można się spodziewać, ani jak wysoka będzie nadchodząca fala.



No i stało się. Fala kulminacyjna nadeszła w czwartek, 24 lipca i przechodziła 5 godzin. Stan wody wynosił 510 cm. Ludzie wychodzili z domów, by sprawdzać, jak wysoko sięga woda w Odrze ale nie było w nich już ani strachu, ani paniki. Woda już niewiele mogła im zabrać. „A łzy? Właściwie to już zabrakło łez...”

Fala kulminacyjna powołała tysiąclecia zaskoczyła mieszkańców Opolszczyzny, choć – jak wtedy twierdzili – odpowiednie służby wiedziały, że woda się zbliża już kilka godzin wcześniej. Nikt ich jednak nie poinformował. – Radio Opole

Woda opada, emocje rosną

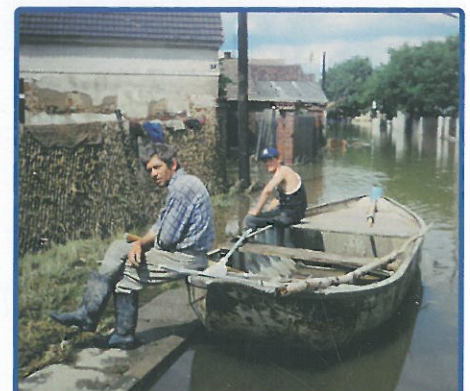
Woda zaczyna powoli ustępować i odsłania ogromniszczeń na terenie naszej gminy. Smutnym staje się fakt, że na nieszczęściu wielu mieszkańców zaczynają bogacić się złodzieje. Policja odnotowuje plagę kradzieży z zalanych mieszkań, sklepów, a nawet samochodów.

Gdy stan wody zaczął opadać, emocje zaczęły rosnąć i znacząco przybierać na sile. Obraz dokonanych zniszczeń był tak wielki, że wielu mieszkańców nie wyobrażało sobie powrotu do domu. Państwo zaczęło przygotowywać pomoc dla powodzian.

„Wygląda na to, że jakoś przeżyjemy”



Folwark, zniszczona świetlica DFK



Mieszkańcy od początku starali się działać wspólnymi siłami.



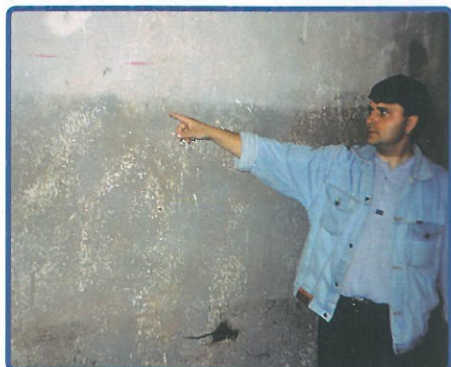
Co dalej z bezpieczeństwem mieszkańców?

Dla poprawy bezpieczeństwa przeciwpowodziowego w latach 1998/2002 zrealizowano inwestycję „Kompleksowe dokończenie budowy Kanału Ulgi w Opolu”, która zapewniła zwiększenie przepustowości kanału, uregulowanie i przyspieszenie przepływu wielkich wód przez Opole oraz zabezpieczenie przeciwpowodziowe dzielnic południowo-zachodnich Opola wraz z Zaodrzem.

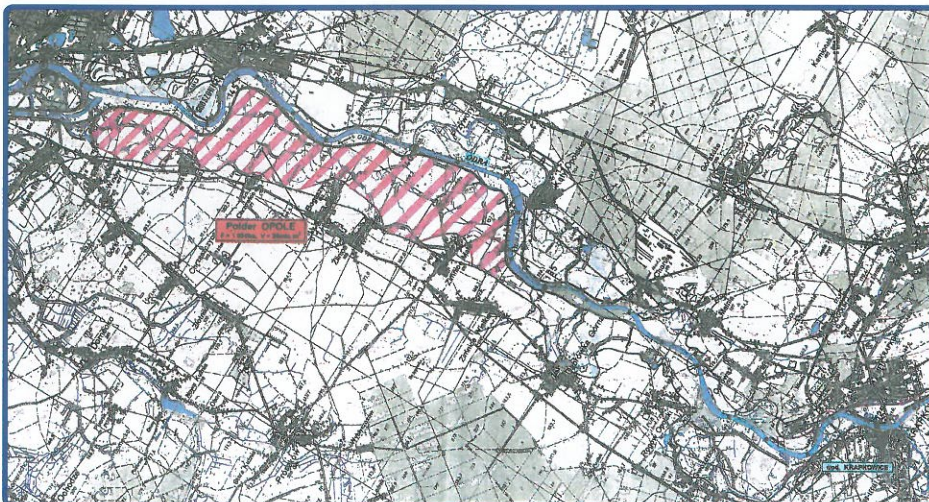
Niezbędna wydaje się być budowa polderu „Opole” z wykorzystaniem możliwości retencyjnych lewostronnej doliny Odry od miejscowości Żlinice do obwałowania Kanału Ulgi w rejonie Wójtowej Wsi – donosi Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. – W ramach budowy polderu planowana jest m.in. budowa wałów półprścieniowych dla ochrony zabudowań wsi: Żlinice, Boguszyce, Chrzowice, Folwark i Winów. Projekt ten znajduje się w fazie koncepcji i programowania.

Niestety, sprawa budowy polderu trwa już od kilku lat, a w zasadzie od powodzi w 1997 roku i była przyczyną wielu kontrowersji. Budowa ta, miała pociągnąć za sobą duże straty dla okolicznych rolników – na co nie zgadzali się nie tylko sami zainteresowani ale także ówczesne Władze. Gospodarze wsi obawiali się o rolników, którzy na rzecz budowy polderu mieli stracić swoje najbardziej urodzajne pola. – Sprawa ciągnie się już od 1997 roku. Rząd planował zatopić nasze wsie, aby ocalić Opole. Niestety o odszkodowaniach nie było żadnej mowy – sprawę komentuje jeden z rolników.

Za udostępnienie zdjęć i materiałów dziękujemy Panu Rudolfowi Zmarzłemu oraz RZGW we Wrocławiu (Oddział w Opolu)



Fala powodziowa przekroczyła o 2-3 m najwyższe notowane dotąd stany wód.



Dawny projekt dot. budowy polderu „Dąbrówka-Opole”.



Pod wodą znalazły się całe miejscowości.



Straty materialne szacowane były na około 12 mld złotych.

Na zlecenie Ośrodka Kultury i Sportu w Prószkowie, 46-060 Prószków, ul. Daszyńskiego 6

Wydawca: Agencja Reklamowa Traf, ul. Krasińskiego 14, 46-060 Prószków

Redaktor naczelny: Karolina Sobotkiewicz, **Redaktor:** Malwina Wójciak

e-mail: kronikarz@opoczta.pl, tel. 535 360 843, tel. 698 613 550

Znajdź nas na [facebooku](#) i na stronie www.proszkow.infoopole.pl